

-Cud uznany do Beatyfikacji o. Pio

Autor: frater - 09/14/2015 20:06

-Cud uznany do beatyfikacji o. Pio

Historia nadzwyczajnego uzdrowienia Consiglii De Martino.

Miałem okazję być lekarzem pacjentki, która została uzdrowiona. 1 listopada 1995 r. w Salerno we Włoszech około godz. 1100 (była to uroczystość Wszystkich Świętych) pewna kobieta w wieku czterdziestu pięciu lat przygotowywała się do pójścia na Mszę Św. Cieszyła się jak najlepszym zdrowiem, nigdy na nic nie chorowała, była matką trojga dzieci o mocnej budowie ciała. I nagle poczuła ból, któremu towarzyszyło uczucie duszności.

W pewnym momencie dostrzegła na lewym barku opuchliznę wielkości pomarańczy. W towarzystwie bratowej udała się do szpitala. Od razu podjęto badania radiologiczne, które wykazały, że nastąpił wyciek limfy z przerwanego kanału piersiowego.

Płyn wyciekł poza swoje normalne środowisko i rozlał się po klatce piersiowej i jamie brzusznej. Było go około dwóch litrów. Dokładniejszego opisu ze strony medycznej dokona za chwilę doktor Pietro Violi, który jest specjalistą w tej dziedzinie.

Tu odejdę od opisu tego przypadku, by wyjaśnić na czym polegała obecność Ojca Pio w całej sprawie.

Ta pani była czcicielką o. Pio. Tak więc kiedy z samego rana poczuła się źle, od razu wewnętrznie zwróciła się do Ojca Pio. To wezwanie, które na początku miało charakter wewnętrzny zostało też zwerbalizowane w obecności córki tej pani około godz. 1400, kiedy po badaniu lekarze dali jej do zrozumienia, że sytuacja jest bardzo poważna. Córka zawołała swojego ojca i poprosiła, by zatelefonował do San Giovanni Rotondo. Pacjentka była bardzo znana wielu tamtejszym kapłanom, również o. Gerardo Di Flumieri.

Dlatego prosiła, by kapucyni zwrócili się do Ojca Pio w jej potrzebie. O godz. 1900 przeprowadzono następne prześwietlenie - tym razem z użyciem kontrastu wstrzykiwanego w żyły. W ten sposób posiadamy niezaprzeczalny dowód, że w organizmie pacjentki nastąpił wylew limfy po przerwaniu przewodu. Zwołano zespół chirurgów i ustalono, że należy jak najszybciej operować. Pacjentka się przestraszyła, jeszcze raz wezwała Ojca Pio i ciągle prosiła, by modlić się za nią w San Giovanni Rotondo. Rankiem 2 listopada ordynator przyszedł z wizytą lekarską i pocieszając pacjentkę powiedział, że musi być operowana chirurgicznie. Operacja polegałaby na usunięciu rozlanej limfy i zszyciu przewodu, który uległ przerwaniu.

Wobec nieuchronnej operacji pacjentka jeszcze natarczywiej poprosiła Ojca Pio w myśli: „Ty bądź moim chirurgiem. Ty mnie zoperuj!” Po kilku godzinach w oczekiwaniu na operację, kiedy rozmawiała z bratową, odczuła jako cudowną obecność to, że ktoś rozwiązał jej tasiemkę trzymającą koszulę przy szyi. Poczuli, że ktoś przecina jej szyję - mimo że nie odczuła bólu - że otwiera jej gardło, usuwa rozlany płyn i szyje to, co zostało przerwane.

Tak więc w rzeczywistości pacjentka została zoperowana wirtualnie przez Ojca Pio. Faktem jest, że została uzdrowiona w tym właśnie momencie. Na potwierdzenie tego wszystkiego z medycznego punktu widzenia nie odczuła więcej żadnych objawów. Z duchowego punktu widzenia poczuła intensywny zapach właściwy dla obecności Ojca Pio.

Pewna swojego uzdrowienia poprosiła, aby mogła iść do domu. Lekarze, którzy przyszli, stwierdzili, że nie ma już opuchlizny i pacjentka - z medycznego punktu widzenia - jest zdrowa. Podjęli więc ostateczne badania, które przeprowadzono następnego dnia (3 listopada). Wykonano ekografię jamy brzusznej, zdjęcie rentgenowskie klatki piersiowej i badania laboratoryjne. Ustalono, że rzeczywiście została uzdrowiona. Lekarze poprosili, aby pacjentka została jeszcze w szpitalu dla dokonania dodatkowego badania kontrolnego.

6 listopada przy kolejnym prześwietleniu z wprowadzonym kontrastem potwierdzono całkowite i natychmiastowe uzdrowienie tej pacjentki. Po kilku dniach - ponieważ lekarze widzieli, że w tym przypadku jest coś nadzwyczajnego - na zaproszenie o. Gerardo Di Flumeri rozpoczęliśmy zbieranie wszystkich danych, by stwierdzić, czy rzeczywiście można mówić o cudzie. Rozpoczęliśmy to 8 listopada 1995 r. i nie bez trudności po dwóch i pół roku doprowadziliśmy do końca zbieranie danych i analizę medyczną. Jest to historia, która okazała się rzeczywiście łaską dla nas wszystkich.

Mamy nadzieję prowadzić dalej tę sprawę, po beatyfikacji będziemy mogli o tym powiedzieć szerzej.

Tommaso Contaldi

Medyczny opis uzdrowienia Consiglii De Martino

Spróbuję opisać ten przypadek uzdrowienia, który dla nas lekarzy jest faktem naukowo niewyjaśnialnym.

My - jako lekarze - nigdy nie wymówimy słowa "cud". To należy do teologów. Natomiast spróbujemy określić, czy to uzdrowienie jest nadzwyczajne, czy nie. Mój kolega mówił o opuchliznie na prawym barku. Przez rysunek postaram się to wyjaśnić.

Kanał piersiowy przeprowadza limfę. Rozpoczyna się w jamie brzusznej. Są tam dwa mięśnie, zwane diafragmą, które oddzielają klatkę piersiową od jamy brzusznej. Między nimi biegną naczynia. Wśród nich jest kanał piersiowy.

Zbiera on substancję, która pochodzi tak z trawienia, jak i z płynu, który krew traci w czasie swojego obiegu. W górze znajdują się płuca i serce. Kanał piersiowy przechodzi z tyłu za płucami i gdy dociera do góry, wlewa swoją zawartość do żyły, która powraca do serca. Pacjentka miała pęknięcie w tym właśnie miejscu.

Kanał piersiowy - jak mówiliśmy - prowadzi limfę. W chwili gdy nastąpiło przerwanie w tym właśnie miejscu nastąpił wylew limfy w przestrzeń między płucami i płyn rozlał się aż do jamy brzusznej. Nadzwyczajność faktu polega na tym, że w roku 1997 opisano 1274 przypadki tego rodzaju i we wszystkich należało operować.

Przede wszystkim należy podwiązać kanał, a następnie włożyć igłę i usunąć płyn, który jest pomiędzy płucami. Ten płyn ma takie właściwości, że w żaden sposób nie może być zaabsorbowany przez organizm. Jeśli się robi drenaż, usuwanie płynu trwa dwa tygodnie. Ta kobieta - z medycznego punktu widzenia - nie mogła zostać wyleczona bez podwiązania i bez drenażu.

Dla nas lekarzy ten przypadek i teraz, i w przeszłości nie znajdzie rozwiązania. Zatem, by stwierdzić uzdrowienie, zweryfikowano wszystkie elementy. Przede wszystkim stwierdzono, że choroba narządu była rzeczywista, a nie tylko psychologiczna. Nie miała miejsca żadna terapia.

Uzdrowienie miało charakter natychmiastowy i całkowity.

Zatem to wszystko pozwala nam myśleć, że było to nadzwyczajne uzdrowienie.

Pietro Violi

Tłumaczenie: Wojciech Szuliński OFMCap

=====